

Nr. 59

XXXI r.
Istnienia.

Cena numeru
20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi:

Mies. z dod. ilutr. 4,20gr.
Dla rob. 2,75gr.
Wnos. do dom. 30gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilutr. 5,20gr.
Poza Łodzią egz. 21gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 35

Konto P.K.O. 60504.

Red. przyjmuje od 9-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTII

Wtorek dnia 28 lutego 1928 r.

TELEGRAMY.

PIERWSZE SKUTKI KONFLIKTU AUSTRO-WŁOSKIEGO.

Rzym, 27-2 (aw)

Według istniejących projektów od 1-go kwietnia rząd włoski powiększyć ma garnizony włoskie w południowym Tyrolu. Wzmocnione mają być również posterunki graniczne.

ROZBROJONE I NASTROJONE „POKOJOWO” NIEMCY BUDUJĄ TORPEDOWCE I PANCERNIKI

Berlin, 27-2 (aw)

W Wilhelmshafen opuszczone mają być w połowie marca na wodę nowe cztery wielkie łodzie torpedowe. Jednocześnie stocznie w Wilhelmshafen rozpocząć mają budowę ogromnego krawownika wojennego.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA w KOPALNI

Berlin, 27-2 (aw)

Z Nadrenji donoszą, że w kopalni węgla brunatnego „Herbertus” w Brueggen doszło w nocy z soboty na niedzielę do strasznej katastrofy. Na skutek eksplozji rannych zostało 32 robotników oraz zabitych trzech. Z pośród rannych 25-ciu odniosło tak ciężkie obrażenia, iż niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

Kino Dom Ludowy PRZEJAZD Nr. 34 598

Dzisiaj

Arcyfilm p. t.

Dzisiaj

Nad brzegami Gangesu

potężny dramat

W roli głównej ulubieniec publiczności

bohaterski Harry Peel

Niezwykła treść, przepych i bogactwo Wschodu

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 28—II 1928 r.

Dla dorosłych

Zmarł chwstanie

Podług nieśmiertelnego arcydzieła
hr. LWA TOLSTOJA

Dla młodzieży

Komedja w 8 aktach

Pechowy sp rłowiec

Nadeszły samochody ostatnich modeli

„BUICK 1928”

Limuzyny luksusowe. ————— Karetki 4-ro i 2-u drzwiowe.

Prosimy o odwiedzenie naszego salonu wystawowego,

Wyłączni przedstawiciele:

„ELIBOR”

Sp. AKC. Ł. J. BORKOWSKI, oddział w Łodzi, KILIŃSKIEGO 70 telefon M 172.

Katastrofa u polskich wybrzeży

Oba statki, polski i duński, zostały uratowane

Gdańsk 27-2 (tel. wł.)

Wczoraj zderzył się polski statek „Warta” w odległości około 200 metrów od ujścia Wisły z duńskim parowcem pasażersko-towarowym „Niels Ebbesen”. Oba statki zostały poważnie uszkodzone, szczególnie zaś parowiec duński. Parowiec ten po przyjeździe pasażerów na pokład miał zamiar wyjechać do Kopenhagi. Ponieważ przed nim stał przy bulwarach parowiec „Brake”, nie

spatrzył przy manewrowaniu nadejścia parowca „Warta”. W środku kanału nastąpiło zderzenie. Polski statek przy pomocy dwóch holowników mógł, mimo uszkodzenia, kontynuować swą podróż aż do miejsca postoju przy dworcu nadwiślańskim. Parowiec duński musiał wrócić na miejsce postoju, ponieważ w środku statku, nad linią wodną, został przebity na wylot. Szkody materialne są poważne na obu okrętach.

Zbir w mundurze przedownika policji

Grasuje w okolicach Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 27-2 (aw)

Policja bydgoska poszukuje tajemniczego złooczyńcy, który grasuje w mundurze przedownika policji, napadając na podróżnych i grabiąc ich.

W dniu wczorajszym napotkał ów złooczyńca na szosie Bydgoszcz — Brzoza młeczczarza Raciszewskiego i zażądał od niego

wydania mu pieniędzy, skradzionych jakoby w jednym ze sklepów

Gdy Raciszewski zaprzeczył podejrzeniu i pieniędzy wydać nie chciał, przestępcę pod groźbą rewolweru odebrał mu posiadane przy sobie 160 złotych i oddalił się w kierunku Bydgoszczy.

KAŻDY POLAK - KATOLIK

W DNIU 4 MARCA DO SEJMU i 11 MARCA DO SENATU

GŁOSUJE

na jedyną polską i katolicką listę

Polskiego LOKU KATOLICKIEGO

25

Mafia ukraińska przed lwowskim sądem przysięgłych.

Czy trzeba szukać „faktycznego” zabójcy?

Wyleżone wysiłki obrony. - Mocna pozycja prokuratora.

26-ty dzień rozpraw.

Lwów 27-2 (aw).
Dziś trybunał ogłosił uchwałę w sprawie zgłoszonych przez obronę wniosków. Trybunał postanowił m. in. przesłuchać rodzicę Huka. Większość wniosków obrony trybunał oddalił.

Następnie rozpoczęto przesłuchiwanie świadków, wezwanych podczas rozprawy.

Pierwszy zeznawał Pleszer, komisarz magistracki dzielnicy śródmiejskiej i jednocześnie kontroler biletów w kinoteatrach. Zeznał on, że istotnie w dniu 19 października 1926 r. dokonał kontroli biletów w kinoteatrze „Palast”.

Następnie zeznawali Derlycia Jur, Dbrymowicz Stefan, oraz Basicki Iwan. Ten ostatni złożył zeznania niezgodne ze zeznaniami przezeń u sędziego śledczego. Twierdził on mianowicie, że w dniu 19 października 1926 r. był u Werbickich, gdzie znajdowało się również jeszcze kilka innych osób. O godzinie 5 minut 30, wedle zeznania świadka, przybył do mieszkania Iwan Werbicki.

Zapytany, dlaczego, nie złożył zeznań na tego na śledztwie, Basicki oświadczył, że wcale go o to nie pytano, wówczas, kiedy był u sędziego śledczego.

Dalej zeznaje narzeczona Zukowa, Katarzyna Mikołajewicz. Określa ona Zukowa jako kłamliwego i niemoralnego. Twierdzi ona, iż Zukow wyraził się raz do niej, że nie zeznawać będzie na sprawie, to „wszystko pokreśli”.

Z kolei składa zeznania ojciec Huka, Mikołaj, który również wystawia Zukowi niepoehodne świadectwo.

Prokurator zgłasza szereg wniosków, mianowicie: przesłuchania ponownie szofera Hassmana, dla przeprowadzenia dochodzenia, skąd pochodzi zmiana zeznań Hassmana na rozprawie głównej, w zestawieniu z zeznaniami złożonymi, w policji i śledztwie.

Nadto domaga się prokurator przesłuchania Zdzisława Kudelika, właściciela do rozki, której Hassman był szoferem. Hassman musiał bowiem mówić mu również o fakecie przewiezienia dwóch morderców s. p. kuratora na miejsce zbrodni i z powrotem.

Prokurator domaga się dalej przesłuchania posterunkowego Kurzeli, który dokonał aresztowania podsądnych i brał udział w rewizjach, oraz odczytania instrukcji ukraińskiej organizacji wojskowej w kwestji systemu obrony przed sądem, oraz prze-

łożenia egzemplarzy ukraińskiej „Surmy” z roku 1926, 1927 i dalszych.

Obrona przeciwstawiając się wnioskowi prokuratora wysuwa kontrwnioski, stwierdzając m. in., że w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” ukazała się w lutym r. ub. wzmianka, że do policji zgłosił się jakiś osobnik, który oświadczył, iż zna nazwiska morderców s. p. kuratora. Obrona domaga się przeprowadzenia w tym kierunku dochodzenia.

Dalszy obrońca wniosł o powołanie 27 nowych świadków, oraz odczytanie niektórych broszur, napisanych przez marsz. Piłsudskiego, dla zestawienia, że Ukraincy odbywają obecnie podobną martyrologję, jaką cierpieć musiał w swoim czasie cały naród polski.

Zawsze ci sami.

Nacjonalisci gdańscy przeciw porozumieniu z Polską.

Gdańsk, 27-2 (aw)

Frakcja niemiecko-nacjonalistyczna wniosła w senacie interpelację przeciwko przeprowadzeniu między Polską i Gdańskiem bezpośrednich rokowań sprawie postępu okrętów polskich w porcie gdańskim i

składów amunicyjnych na Westerplatte.

Tak więc nacjonalisci pruscy, reprezentowani w Gdańsku, chcą wszelkimi siłami niedopuszczyć do tego, aby kwestje sporne polsko-gdańskie zostały wreszcie załatwione.

Czy order „Polonia Restituta” jest zniewagą dla Niemiec?

Przykre echa uroczystości w Estonji.

Berlin, 27-2 (aw)

W związku z incydemem nie wzięcia udziału przez posła niemieckiego w Tallinie w uroczystościach 10-lecia niepodległości Estonji wyjaśniają ze strony rządowej, iż rząd niemiecki znał treść manifestu wydanego przez rząd estoński w związku z uroczystościami jubileuszowymi i ze swojej strony przedsięwziął kroki dyplomatyczne prosiąc o skreślenie zwrotów, zawierających niemiłe dla Niemiec fakty. Rząd estoński nie wyraził zadość temu życzeniu wobec czego posł niemiecki w Tallinie w uroczystościach u-

działu nie brał.

Berlin, 27-2 (aw)

Korespondent hakatystycznej „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi, iż manifest rządu estońskiego, który zdaniem prasy niemieckiej zawierał tendencje antyniemieckie sporządzony został pod wpływem rządu polskiego. Korespondent pisma niemieckiego posuwa się do insynuacji twierdząc, iż niemiłe wrażenie podczas uroczystości jubileuszowych wywołało pojawienie się estońskiego ministra spraw zagranicznych, udzielenie orderem „Polonia Restituta”

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 27-go lutego 1927 roku.

WALUTY i DEWIZY.

Dolary Stanów Zjedn. 8,88%

Holandja 358,75

Londyn 43,49%

Nowy Jork 8,90

Praga 26,41%

Szwajcaria 171,68.

Obrotów dewizami znacznie mniejszy. Do 100% gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,88% w ządaniu. W obrotach międzybankowych: Berlin 212,90; Gdańsk 173,95.

FAPERY PROCENTOWE

5% państwowa pożycz. premjowa dolarowa 71,00; 5% konwersyjna 67,00; 6% pożycz. do 102 i pół; 5% pożycz. kolejowa 61,00; 8% L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00; 8% L. Z. Banku rolnego 94,00; 8% L. Z. ziem. złotowe 83,00; 4 1/2% L. Z. ziemskie 80 i pół; 8% L. Z. Warszawy 79,00; 8% L. Z. Łodzi 71,00; 10% m. Radomia 86,75; 8% oblig. komun. Banku gosp. kraj. 94,00.

AKCJE.

Bank handlowy 123,00; Bank Polski 117,00; Sisa i Światło 120,00; warsz. Tow. Akcyj. cukru 78,00; Firlej 56,00; Węgiel 97,50; Cegielni 43,00; Lilpop 42 i pół; Modrzejów 43,75; Rządski 53,00; Starachowice 64 i pół bez kuponu 26-go roku bez wartości; Borkowice 19 i pół; Spirytus 19 i pół.

Sjonisci na widowni wyborczej.

Rozbijają wiece katolickie i strzelają do tłumów.

Rzeszów 27-2 (tel. wł.)

Na wiecu sjonistycznym w Rzeszowie jeden z organizatorów strzelił z rewolweru do tłumów, który chciał wtargnąć do sali. Tylko dzięki przytomności jednego z obecnych, który w krytycznym momencie odbił ręką rewolwer, kula nie ugodziła nikogo. W rezultacie wynikła ogólna bójka, której kres położyła dopiero policja. Na placu pozostało kilkunastu rannych.

Bydgoszcz 27-2 (aw)

w dniu wczorajszym polski blok katolicki odbył na sali Domu Polskiego w Świe-

ciu wiec z udziałem kilkuset osób

Po odczytaniu referatu przez redaktora Bigońskiego wystąpiła w sposób wysoce agresywny reprezentowana na sali bardzo licząca opozycja sjonistyczna. Przewodniczącego wiecu i referenta zarzucono krzesłami. Gdy red. Bigoński usiłował się bronić, został napadnięty z tyłu i zraniony w głowę.

Całe urządzenie sali zostało zdemolowane. Policja ze względu na zamieszanie wiec przerwała.

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM z WARSZAWY).

KONFISKATY.

Z polecenia władz skonfiskowany został ostatni numer „Myśli Narodowej”.

Ostatni numer „Rzeczypospolitej”, uległ z polecenia Komisarjatu Rządu konfiskacie. Wobec tego ukazał się drugi nakład dziennika w zmienionym układzie.

POSEL PATEK w WARSZAWIE.

27 przyjechał do Warszawy poseł polski w Moskwie Potek. Przyjazd posła Patka stoi w związku z możliwością konkretnego wznowienia polsko-sowieckich rokowań gospodarczych.

ŁADNY STROZ PRAWA.

Policja białostocka aresztowała posturkowego P.P., Batkiewicza, który w czasie pełnienia służby na dworcu, pod pozorem odprowadzenia Gertrudy K. do mieszkania, które jej dopiero wskazać, umieścić ją w hotelu w pobliżu dworca i dopuścić się na niej gwałtu.

—oOo—

2 OFIARY BUDOWY TUNELU.

Rzym, 27:2 (aw)

W czasie drążenia tunelu w okolicy Illiers wybuchł zawczasie nabój dynamitowy, zabijając na miejscu dwu robotników, i raniąc ciężko czterech.

ŚNIECZNA HELLADA w STAŁOWYCH UŚCISKACH MROZU.

Ateny 27:2 (aw)

Fala mrozów przybrała rozmiary niespotykane tu od lat 60-ciu. Temperatura wczoraj zrana wynosiła — 4 st. Cel. wieczorem — 10 st. Również z Peloponezu i Macedonji donoszą o burzach śnieżnych i mrozach.

ŚNIEGI w PALESTYNIE.

Jerozolima 27:2 (aw)

W ciągu dwóch dni ostatnich w całej Palestynie padał obfity śnieg. Naskutek bardzo niskiej temperatury śnieg dotąd nie stopniał co jest rzadkością w tutejszych stronach.

—oOo—

Zycie sportowe.

ROZPOCZĘCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO w CAŁEJ POLSCE.

W ubiegłą niedzielę piłkarze rozpoczęli sezon w większych miastach Rzplitej. Podajemy wyniki pierwszych zmagani piłkarskich.

POLONIA VARSOVIA 2:0 (2:0).

Bramki zdobył Slichter (z Wawelu) i Ruchniacz.

WARSZAWIANKA—GWIAZDA 6:1 (3:0).

Bramki dla Warszawianki zdobyli: Jung (3), Zwierz II, Hasselbusch i Bibych, a dla Gwiazdy — Lerner II.

LEGJA—BARKOCHBA 9:0 (2:0).

Bramkami podzielili się Nawrot (4), Łańko (3), Wypiejewski i Wójcik.

WISŁA — LEGJA 12:0.

Bramki zdobyli dla Wisły: Reyman

Nie będziesz pożądał żony, bliźniego twego...

Straszny czyn zdradzonego męża.

Spity i rozespany, schwytałszy żonę swą na uczynku, zamordował ją i jej kochanka.

Wieluń 27:2 (tel. wł.)

Dziś o godz. 7-ej rano do posterunku policyjnego w Bobrowie zgłosił się mieszkaniec komory celnej w Bobrowie, pow. Wieluńskiego, z Kaliskiej, starszy już człowiek Jan Szymok. Szymok trzymał w ręku okrwawiony nóż.

Przed chwilą — oświadczył Szymok — zamordowałem tym oto nożem swą niewierną żonę, Weronikę, i jej kochanka, strażnika komory celnej, Stanisława Kozikowskiego. A było to tak.

Wczoraj zaprosiłem do siebie gości, w tej liczbie i zamordowanego Kozikowskiego. Libacja była obfita. Zmęczony i spity zasnąłem o godz. 3-ej nad ranem. Gdy się obu-

dziłem o godz. 5-ej, zobaczyłem rzecz straszną — wiarołomstwo swej żony i zdradę Kozikowskiego. Nie wiedząc sam, co czynić, chwyciłem ze stołu ogromny nóż i ugodziłem nim w serce swą wiarołomną żonę, a potem w serce dotychczasowego swego przyjaciela, Stanisława Kozikowskiego.

Ten czyn okropny zamącił moje zmysły. Wybiegłem na dwór i skryłem się w stodole. Wyrzuty sumienia nie dały mi jednak spokoju. Przychodzę do policji, by pomom o tem zameldować...

Przerażeni policjanci aresztowali mordercę.

Nie poczuwają się do winy

Ci, którzy podkopywali byt państwowy Polski.

Wilno, 27:2 (pat)

Dziś w IV dniu procesu Hromady na pytania przewodniczącego oskarżeni po kolei złożyli jednobrzmiącą odpowiedź, że nie poczuwają się do winy. Na wezwanie przewodniczącego, aby dla dobra sprawy zeznawali oni w języku polskim, ze względu na to, że niektórzy z adwokatów warszawskich nie znają języka białoruskiego, odpowiedział oskarżony Taraszkiewicz, że aczkol-

wiek wielu oskarżonych zna język polski — ze względów zasadniczych zeznawać będą po białorusku. Następnie wygłosił on kilka ogólnych uwag o organizacji Hromady, oświadczając, że założenie jej nie miało zamiaru zakładania tajnej organizacji, że działała ona w ramach konstytucji i że powstała aby bronić praw językowych białoruszców. Na tem przerwano do jutra rozprawy.

Wybory w Niemczech w drugiej połowie maja

Traktat handlowy z Polską zabije rolnictwo niemieckie

Berlin, 27:2 (pat)

Dziś o godz. 3 rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu, na którym wicekanclerz Hergt złożył deklarację rządu w sprawie programu konieczności państwowych. Życzeniem rządu jest załatwienie całokształtu tych spraw do 31 marca. Poszczególne części tego programu ujęte są w całość za pomocą klauzuli wyznaczającej termin wejścia w życie poszczególnych zarządzeń, tego programu. Gabinet projektuje wyznaczenie tego terminu na 1 kwietnia. W końcu wicekanclerz Hergt zaznaczył, że rząd zamierza przeprowadzić program doraźny w ten sposób, aby nowe wybory mogły się odbyć w drugiej połowie maja.

Po oświadczeniu wicekanclerza Hergta Reichstag rozpoczął natychmiast dyskusję nad deklaracją rządową. Pierwszy zabrał głos w dyskusji w imieniu socjalistów poseł

III-(5), Reyman I — (4), Żelazny (2) i Czulk.

CRACOVIA—KROWODZA 3:2

WARTA (POZNAŃ) — LEGJA 10:2.

Szczanieckiej 26:23 (15:8) Gimn. im. Kopernika—Gimn. im. Staszycy 30:22 (15:10) Y.M.C.A. (Łódź) — Polonia 25:23 Y.M.C.A. (Warszawa) — Gimn. Kopernika 15:10.

I.F.C. — 75 pp. 13:0.

—oOo—

Stampfer, który oświadczył, że socjaliści nie strzegają sobie jako partja opozycyjna swobodę zbadania programu, który zawiera punkty, na które zgodzić się nie będą mogli. W imieniu niemiecko-narod. zabrał głos hrabia Westarp, który poruszył sprawę traktatu handlowego z Polską. Polska w rokowaniach traktatowych stworzyła nowe trudności przez dekret o strefie granicznej i wyłączenia mienia niemieckiego. Stronnictwo niem.-narodowe odrzuca myśl, aby obecny Reichstag miał brać jakiegokolwiek zobowiązania w związku z nowymi ofiarami rolnictwa. Załamanie się rolnictwa niemieckiego oznaczałoby załamanie się Niemiec na wschodzie.

—oOo—

Do akt Nr. 534 1927 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 marca 1928 r. od godziny 10-ej, rano w Łodzi przy ulicy Przejazd poc. Nr. 46 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości należącej do Cezara i Oskara braci Drasche i Wandy Stencel oszacowanej na sumę zł. 314.430.

Łódź, dnia 23 lutego 1928 r.

942 Komornik: S. Zajkowski

Kobiety wiele zaważą.

Obowiązek narodowej kobiety w dniu wyborów.

Myślby się wiele ten, kto nie doceniałby roli i znaczenia kobiet w życiu politycznym. Już tylko w oświetleniu cyfrowym rozpatrując tę sprawę, które powiada, że kobiety na terytorjum Polski jest znacznie więcej aniżeli mężczyźni, łatwo zorientować się co do wpływu, jaki kobiety mogą wywierać na budowę czy przebudowę ustroju państwowego, na życie społeczne i polityczne. Wprawdzie padają tu i owdzie głosy, że kobietom brak tego uświadomienia politycznego i obywatelskiego, które posiadają mężczyźni, ale odpowiedzieć na to można, że kobiety są mniej zdeprawowane politycznie przez różnemi demagogicznymi wieciami aniżeli mężczyźni, a nadewszystko że posiadają instynkt zdrowy, który pozwala im niejednokrotnie lepiej odróżnić dobro od zła, wskazać istotne niebezpieczeństwo, aniżeli „demagogiczne uświadomienie” mężczyzn. Wreszcie, o ile usposobienie kobiet jest zmienne w kwestjach czysto „kobiecych”, dajmy na to w stosunku do „mody” to trzeba przyznać, że w kwestjach moralnych, pewnych poglądów na zjawiska społeczne, kobiety umieją utrzymać bardziej czystą, mniej kompromisową linię, aniżeli mężczyźni. Pisząc te uwagi nie chodzi nam bynajmniej o schlebienie rodowi niewieścianemu, a jedynie o stwierdzenie pewnych istotnych cech charakteru, kobiet i mężczyzn, które znajdują swój odpowiedni rezonans w życiu państwowym, oraz o podkreślenie zupełnie odrębnego stosunku kobiet i mężczyzn do niektórych zjawisk, wynikających z życia obywatelskiego w płaszczyźnie równouprawnienia.

Mężczyźni więcej oddają się sprawom publicznym, więcej rozstrzasają zagadnień państwowych, społecznych na wiecach, zebraniach i... więcej są podatni na wpływy demagogii i osobistych ambicji. Kobiety natomiast więcej oddane wychowaniu przyszłych obywateli, doceniając znaczenie ogniska rodzinnego, wszczepiając zasady wiary, uczciwości, szlachetności w swe dzieci, zgoła inny urabiają sobie pogląd na pewne kwestje, a nadewszystko czujne są niebezpieczeństwem, zagrażające bytowi państwa, a tem samem ich rodzin. Stąd tak mała popularność niszczyielskich hasel socjalistycznych wśród kobiet, nieufność do demagogii. Znane są przecie wypadki, że do likwidacji strajków politycznych doprowadziły kobiety swym wpływem na mężów, instynktownie odczuwając grozę skutków nieczystej roboty agitatorów komunistycznych i socjalistycznych.

Od licznego udziału w głosowaniu zależny jest taki czy inny rezultat wyborów. I znowu trzeba stwierdzić, że oddziaływanie kobiet na rzecz licznego udziału w oddawaniu kartek z „numerkami” jest b. duże. W ich mocy bowiem leży namówienie i przypilnowanie swych najbliższych do spełnienia obywatelskiego obowiązku. Ta brzydka połowa rodu ludzkiego zadawalnia się nieczym, bo bierze udział na zebraniach i

wieczach, zaś lekceważy sobie pójście do urn wyborczych.

Minęły te czasy, gdy rola kobiety ograniczała się do nawarzenia stawy w domu, wychowywania dzieci do lat „siedmiu” i dekorowania mieszkania. Coraz więcej kobiet oddaje się pracy zarobkowej w różnych dziedzinach, interesuje się zagadnieniami państwowymi, bierze udział w obronie narodowej. Ale gdyby nawet sfera zainteresowania kobiet ograniczała się tylko do stosunków czysto rodzinnych, jak kwestja wychowania dzieci, przyszłych obywateli, kwestję nierozzerwalności małżeństwa, stosunku kościoła do państwa itd., to trudno sobie wyobrazić, aby sprawy te miały być roz-

strzygane bez udziału niemiast, aby kobiety mające do spełnienia tak niesłychanie ważną misję, jak wychowywanie nowych pokoleń, miały być pozbawione wpływu na system wychowania. A przecież od tego systemu zależy rozwój narodu i państwa, jego kultura i dobrobyt.

To też udział kobiet w wyborach, wprowadzających czynnik nieskazanych zasad moralnych, etycznych, wiary, przywiązania do religii katolickiej, nieholdowania demagogii, a nadewszystko głębokiego patriotyzmu jest ogromnie ważny i lekceważyć go nie wolno.

S. A.

Dziec o bez ojca.

POTRZEBA JAKNAJDALEJ IDĄCEM OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Ustawy, obowiązujące u nas dotychczas w stosunku do dzieci nieślubnych, wymagają gruntownej reformy. Dowodem tego są znaczne różnice, jakie spostrzegamy w statystyce podrzutek u nas i zagranicą.

Nasze Domy Opieki, uzależnione są w czynnościach swych od władz miejskich, w których przebywają dzieci pozbawione całkowitej opieki. Tam pozostają one do lat 7-miu, gdzie pod należytem kierownictwem sił fachowych odbywa się ich dalszy rozwój fizyczny i umysłowy, poczem przesyła się je do instytucji pokrewnych dla dzieci starszych od lat 7-miu. Opieka, którą rozciąga miasto nad opuszczonym dzieckiem posiada charakter masowy i tylko nielicznym w brachom losu udaje się zamienić ją na opiekę indywidualną. Dzieje się to mianowicie tylko wówczas, gdy wychowanec zakładowy zostaje adoptowany, lecz niestety wypadki te należą u nas do rzadkości. W założeniu swem powinien Zakład Wychowawczy przyjmować każdą matkę, zgłaszającą się z dzieckiem, celem umieszczenia go w Zakładzie. O ile matka wylegitymuje się niemożnością wychowania lub otoczenia dziecka należytą opieką musi Zakład udzielić jej miejsca. W rzeczywistości sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Szczerpność budżetu i pomieszczenia zmusza kierowników Zakładów do stosowania najściślejszych ograniczeń nawet w tych wypadkach, gdzie wszystko przemawiałoby za natychmiastowem przyjęciem. — Nie dotyczy to naturalnie podrzutek, gdyż te skie-

rowane są do Domu Opieki wyłącznie przez okręgi policyjne i przyjęcie ich musi nastąpić nawet wówczas, gdy wszystkie miejsca są zajęte. Ponieważ matki wiedzą o tem, zdarza się niejednokrotnie, że straciwszy możliwość umieszczenia dziecka na drodze legalnej podrzuca je gdzieś w pobliżu i tym sposobem pozbywają się uciążliwych formalności przyjęcia. Dowodem słuszności tego, jest fakt, że często poznawałam w przysyłanym przez policję, podrzutek, dziecko, którego matka bezskutecznie starała się o przyjęcie go do Zakładu.

Opieka społeczna nad dzieckiem opuszczonym nieślubnym jest zagranicą daleką, sprężystej zorganizowana, niż u nas. Ustawy, uprawniające do korzystania z niej, są bardzo szerokie. W Niemczech i Czechach obejmują one w pierwszym rzędzie dzieci nieślubne, pozatem dzieci bezrobotnych, przebywające w niehygienicznych warunkach mieszkaniowych, lub których rodzice na skutek niemoralnego prowadzenia, lub choroby umysłowej, źle oddziałują na jego rozwój psychiczny. Nawet takie dzieci, których matki z powodu przejściowej kuracji w szpitalu, nie mogą należycie opiekować się niem, mogą na ten okres czasu odwoływać się do opieki miasta.

Ze metoda opieki indywidualnej przewyższa system masowy zakładów zamkniętych, nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości. Dlatego też należy wszystkimi siłami

Dr. L. W.

Za grzechy cesarstwa niemieckiego

„REPUBLIKANSKIE” NIEMCY GNIEWAJĄ SIĘ NA ESTONJĘ!

Jak donosiliśmy, na obchodzonych przed kilku dniami uroczystościach w Tallinie z okazji 10-lecia niepodległości Estonji, świecił nieobecnością przedstawiciel Niemiec.

Obecnie „Berliner Tageblatt” wyjaśnia powód tego bojkotu politycznego.

„Na parę dni przed obchodem urząd zagraniczny dowiedział się, że zgromadzenie państwowe w Estonji ogłosi z tego powodu oświadczenie, zawierające nieprzyjazne zwroty przeciw Niemcom i zażądał wyjaśnień za pośrednictwem swego posła.

Rząd estoński zawiadomił rząd Rzeszy Niemieckiej, że oświadczenie zawierać będzie krótki historyczny rys rozwoju Estonji, przyczem poruszona będzie również rola ówczesnego rządu niemieckiego i okupacji Estonji przez wojska cesarstwa niemieckiego, zapewniając, iż dotychczas prowadzona polityka przyjacielskiego porozumienia z republiką niemiecką niezachwianie dalej będzie utrzymana.

Mimo to poseł niemiecki w Tallinie, stosownie do instrukcji „Auswertiges Amt” nie uczestniczył w uroczystościach

Listy z Niemiec

Król w Berlinie.

Wizyta władcy Afganów — Jak nie uchybić godności republikańskiej — Barwy Afganistanu — Królowa emancypantka — Berlińczycy witają monarchę — Kosztowne przyjazni.

NARESZCIE KRÓL.

Berlin, w lutym.

Nareszcie król wykrzykuje z nieukrywana satysfakcją hr. Westarpa Kreuzzeitung — a za jego przykładem rozwiera prasa monarchistyczna szeroko swe ramiona na przyjęcie egotyzyzmu władcy Afganów i jego pięknej (i jedynej!) małżonki o niejmniej pięknym imieniu Turaja. Nareszcie król!

W nutę ostentacyjnego entuzjazmu wkrada się mimowolnie gorzki wspomnienia o rodzimym majestacie, skazanym na synekurę w ustroniu Doorn. Amannulach Szah jest bowiem pierwszym suwerenem, który od czasów wojny światowej, zawitał do metropolii Niemiec. Świeżo to wprowadzie u pieczony rajestat — ale zato zdobyty sposobem wojennym i dziarskim wystąpieniem wobec Anglii, a więc potrójne hurra.

Prasa republikańska zastanawia się równocześnie, jakby to przyjąć królewskich gości z godnością republikańską a zarazem i kontenansem. Lud zaś berliński przygotowuje się ze swoim ironicznym nieco humorem na dawno już nie przeżywane gaudium. „Królowie bowiem są na wymarcie” — oświadcza szerokim uśmiechem mój przypadkowy sąsiad.

BARWY AFGANISTANU.

Via triumphalis biegnie od dworca kolejowego poprzez niesmaczną aleję zwycięstwa i Unter den Linden aż do pałacu ks. Albrechta, w którym przygotowano aż 60 pokojów na przyjęcie dostojnych gości. Tak usiłowano jak i portal pałacu ustrojone kwiatami, jedliną, chorągwiemi i emblematami afgańsko-niemieckimi, czynią świetne wrażenie. Zawsza powiewają czarno srebrne barwy Afganistanu, republikańskie barwy niemieckie

kie i pruskie.

Król Afganów jedzie z Hindenburgiem w czolowym aucie i konwersuje — na miga z prezydentem państwa użyczającego mu wyjątkowej gościnności. Jego Król. Mość, w galowym uniformie o czerwonych spodniach i błękitnej bluzie i kołpaku z kitą, spiętą drogim kamieniem, włada tylko językami orientalnemi. W drugim pojeździe znajduje się w towarzystwie wicekanclerza Hergta czarująca królowa Suraya. Jej piękna twarz o jasnej, delikatnej cerze, eleganckie, drogocenne futro i mały kapelusik składają się na wrażenie skończonej damy.

Królowa Afganów jest bowiem zarazem jedną z pierwszych emancypantek. Ulegając wpływowi swego królewskiego małżonka porzucił krew i ubiera się z „wrodzonym smakiem po europejsku”. I dobrze jej zresztą z tem, gdyż w przeciwieństwie do króla, którego interesuje przede wszystkim siła zbrojna, handel i przemysł, okazuje ona żywe zainteresowanie dla mody. Berlin więc postanowił rzetelnie usunąć w cień Paryż...

„DER VERKEHR MOMENT“!

Szereg aut ze świeżo wygalowanymi szoferami sunie wolno i posuwicie po drodze triumfalnej. Liczne zgromadzeni berlińczycy powiewają dość skąpo chusteczkami i czem kto ma w ręku, odwykli widać od królewskich powitań. Orszak królewski konwojowany szwadronem jazdy zbliża się do Brandenburgerter, skąd już blisko do pałacu, urządzonego na przyjęcie. Rozpoczyna się tu szpaler rajchswehry prezentującej broń, nad głowami szumia krzyżujące się aeroplany.

Król Afganów, salutuje i uśmiecha się, ludziska zaś gapią się. Za sznurem powozów

posuwa się rząd błękitnych policjantów. Po przebyciu każdej przecznicy otwierają oni znowu drogę dla normalnego ruchu ulicznego. Wstrzymane na chwilę tempo wraca wkrótce do stanu normalnego, a publiczność stłoczona na chodnikach i jezdnii, pojmuje dopiero teraz, że długo wyczekiwana świetność przeminęła. I teraz daje dopiero upust krzykom, wiwatom i radości, które jakos nie bardzo brzmiały podczas przejazdu świetnie lakierowanych aut. W towarzystwie Hindenburga wstępują dostojni goście na szerokie schody, witani przez szefa protokołu, posła dr. Koestera. Kapela gra afgański hymn narodowy Emir ul Aggan, który już jutro będzie najnowszym szlagierem Berlina. Hindenburg się żegna, a parze królewskiej pokazują apartamenty, w których ma na czas swego pobytu zamieszkać.

Na tem kończy się formalnie ustalony program i następuje srogi zamieszanie z powodu trudności językowych.

ILE KOSZTUJĄ UCZUCIA PRZYJAZNI.

Berlin tymczasem informuje się z zapalem o trudnościach kulinarnych, związanych z naturą kuchni mahometańskiej, o historii Afganistanu i korzyściach związanych z przybyciem królewskich gości. Tournée europejskie króla Afganów jest zresztą świetnie pomyślaną i przeprowadzoną propagandą dla tego dzikiego dotychczas państwa o powierzchni dwa i pół razy większej od Niemiec i 10 tylko milionach mieszkańców.

Afganistan pragnąłby odebrać rolę Japonji w centralnej Azji. Przemysł niemiecki liczy więc na wielkie zamówienia — a rząd nie skąpi z wylewami uczuć, których koszt wynoszą 300 tysięcy marek.

G. i M. COLE.

6)

Testament Hugona Radletta

— Hm... zobaczymy — odpowiedział lord Ealing. — Przeklecie niemila sprawa — dodał do siebie.

W tej właśnie chwili wszedł zarządca, a w ślad za nim Tomasz i portjer. — Telefonowałem, Wasza lordowska mość — powiedział portjer. — Inspektor zapewnił, że będzie tu za parę minut.

P. Mojżesz Mounteagle — zarządca hotelu Sudgena — (samego Sudgena dawno już nie było na świecie) wyglądał, jak uosobienie rozpacz. Morderstwo — popełnione z pośród wszystkich miejsc akurat w hotelu Sudgena — było to czemś dostatecznie złym; dowodem pożałowania godnego smaku mordercy. Ale nawet to nieszczęście zdawało się być przyćmione w umyśle zarządcy przez straszny fakt, że zbrodnia popełniona była w taki sposób, iż wielki lord Ealing narażony został na osobistą niewygodę.

— Jestem zrozpaczony, Wasza lordowska mość, zrozpaczony ponad wszelkie pojęcie. Niech mi Wasza lordowska mość wierzy — nie miałem wyobrażenia... Śniadanie Waszej lordowskiej mości... może Wasza lordowska mość zgodzi się jeść śniadanie w innym pokoju. Wydam natychmiast zlecenie. Błagam Waszą lordowską mość, aby ratzył.

— Niech pan nie będzie głupcem, Mounteagle — odpowiedział jego „lordowska mość”. — Niech się pan nie troszczy o moje śniadanie.

— Zapewniam Waszą lordowską mość, że to się już nigdy więcej nie zdarzy. Jeżeli Wasza lordowska mość raczy mi pozwolić...

Lord Ealing odwrócił się tyłem do zarządcy, który w dalszym ciągu nad nim krążył, mrużąc żalostne słowa usprawiedliwienia. — „Ten człowiek jest durniem” — oświadczył lord Ealing, zwracając się do wszystkich i do nikogo. — Wy — obrócił się w stronę portjera — mówicie, że policja nadchodzi. Z kim rozmawialiście w biurze śledczym?

— Już są, Wasza lordowska mość! —

zapiszczał chłopiec, który w czasie rozmowy przysunął się do drzwi wejściowych. W chwilę później, inspektor Blaikie, oraz policjant w cywilnym ubraniu, weszli do pokoju.

Kto określi, w jaki sposób roznoszą się wieści o nieszczęściu? Być może, że dama w małym biurze napomknęła o strasznym wypadku, być może, że ktoś podsłuchiwał telefoniczną rozmowę portjera. Dość, że tuż w ślad za polieją — przybyła grupa zaciekawionych widzów: mieszkańcy hotelu, pokojowki jeszcze jacyś chłopcy z guziczkami, zbiorowisko popychających się istot, z których każda pytała wszystkie inne co miało się stać i — nawet w hotelu Sudgena — różnice klasowe zostały na jakiś czas nawiązoane. Wszystkich ich zaważył inspektor za sobą, gdy wszedłszy do pokoju, zamknął przed nimi drzwi i przekreślił klucz w zamku. Ale sznur zaniepokojonych twarzy spoglądał nieruchomo na nieprzeniknione drzwi — przez cały czas prowadzonego w pokoju śledztwa.

KINEMATOGRAF I ŻYCIĘ.

Romantyczne dzieje artystki filmowej. Karjera Normy Terry.

W czasach ostatnich zabłysnęła w świecie filmowym amerykańska gwiazda wspaniałego blasku przeszliczna i bardzo uścisłona Norma Terry. Zwłaszcza w obrazie „Córka hrabiego Montgomery”, zyskała w oczach Amerykanki ogromny sukces. Z tej okazji rozpisują się o niej szeroko pisma amerykańskie, podając zarazem niezmiernie ciekawe szczegóły z jej młodego, a tak już wzmożonego obfite w przeróżne przygody życia. Norma Terry jest córką zamożnego przemysłowca angielskiego, osiadłego w Liverpoolu. Przed dwoma laty poznała pewnego oficera amerykańskiego, bawiącego w Liverpoolu, celem odebrania spadku po jakimś krewnym. Młodzi pokochali się bardzo, lecz ojciec pięknej Bessie Grass (Norma Terry, to pseudonim filmowy) stanowczo nie chciał pozwolić na ten związek, gdyż ów oficer wywarł na nim bardzo niekorzystne wrażenie.

Bessie nie należy jednak do temperamentów poddających się cudzej woli. Zgodziła się na propozycję oficera, aby z nim uciec do Ameryki najbliższym okrętem. Podczas dłuższej podróży miała Bessie sposobność bliżej poznać swego wybrańca. I niebawem przekonała się, że ojciec ma słuszną rację, gdyż ów oficer nie miał wobec niej poważnych zamiarów i pragnął tylko zaspokoić chwilową namiętność. Romantyczna dziewczyna uciekła z okrętu w nocy przy pomocy marynarza, na którym piękność jej wywarła silne wrażenie. Istnym cudem, po podróży pełnej dramatycznych momentów, dostała się do Kanady. Tutaj zmuszona jest objąć posadę kelnerki... Ów marynarz domaga się jednak nagrody i żąda, aby śliczna Bessie została jego żoną.

Bessie ucieka przy pomocy pewnego kupca. Doznaje od tego czasu wielu przygód. Wreszcie dostaje się do Hollywood.

Tutaj piękność jej mimo obecności ty-

tu innych kobiet, obdarzonych nie mniejszą urodą, wyróżnia się tak bardzo, że dopuszczono ją — choć nie miała żadnego poparcia — do zdjęć filmowych. Wypadły doskonale Bessie Crash, a raczej Norma Terry otrzymuje małe role. Okazuje się w nich taki żywiołowy talent, że niebawem powierzo-

no jej odpowiedzialną rolę w filmie „Krzyk północy”. Powodzenie tego filmu utwierdziło karierę artystki. Dziś zajmuje ona młodości swej młodości (liczy zaledwie 18 lat) pierwszorzędne stanowisko w hierarchii artystek filmowych.

Postęp na srebrnym ekranie

NOWE DROGI FILMU.

Głód tematu filmowego panuje dziś na całym świecie. Niektórzy nawet powstają przeciwko banalnemu, wiecznie takim samym postaciom, które mają odtwarzać Publiczność umie na pamięć wszystkie te przygody, które wydarzają się bohaterom ekranu. Nic więc dziwnego, że realizatorzy poszukują jakiegoś nowego tematu, czegoś, co odświeżyłoby mdłe i nudne scenariusze filmowe i wniosłoby trochę życia w martwą atmosferę szablonu i banalności. Ciekawy eksperyment wykonała jedna z wytwórni amerykańskich, wysyłając w głąb dżungli Sjamu własną ekspedycję naukową, w której brali udział uczeni z Brytyjskiego Instytutu Geograficznego, oraz reżyserzy i operatorzy filmowi. Ekspedycja ta dotarła do najdzikszych miejsc prawdziwej dżungli i tam przebywała odcięta zupełnie od świata w ciągu trzech lat. Podczas tego czasu odkryto najrozmaitsze, nieznane zoologom zwierzęta i w najstraszliwszych warunkach filmowano życie dżungli i walkę mieszkańców Sjamu z mieszkańcami dżungli. Podczas niebezpiecznych walk z stadem dzikich słoni, podczas strzelania do tygrysów, podczas ucieczek przed zwierzętami, które niszczyły całe wioski, aparat filmowy czyn-

ny był nieustannie, pomimo, że operator na razony był co chwila na śmierć.

W rezultacie otrzymano film, który wydawałby się mógł, że będzie ciekawy tylko z naukowego punktu widzenia. Tymczasem wyniki przeszły oczekiwania. Wytwórca filmu „Dżungla” — prócz zalet mających znaczenie dla nauki, odtwarza z przekonującą siłą życie dżungli, jej niebezpieczeństwo i poezję. Fotogeniczne zwinne ruchy małp, mądra walka słoni, drapieżność tygrysów, niebezpieczeństwo węzów — wszystko to okazało się bardziej ciekawe od filmów salonowych z największymi „gwiazdami” w rolach głównych. „Gwiazdą” tego filmu jest naprawdę nie wytworna kobieta, a słonny „mały” słon, którego inteligencja dorównywa niemal ludzkiej inteligencji i który cieszy się tak ogromnym powodzeniem, jak gdyby był conajmniej „wampirem”, lub „demonicznym” aktorem. Całość tego filmu przypomina „Księgę Dżungli” Kiplinga. Eksperyment więc pomyslowej wytwórni się udał i prawdopodobnie realizatorzy będą nadal sięgać po tematy, odbiegające od salonu, wyzyskując niezmierną fotogeniczność natury.

— o o o —

PETER BOLT.

39)

Telegrafista z Perth

— Tak, chłopcy, taka jest pani Crowley, — ciągnął dalej telegrafista. — Pierwszy jej mąż pił i warjował. Kopala go nogami gdy nie szedł do roboty, ale niewiele to pomagało. Kiedy tu z Anglii przyjechali, było już tak samo. Pomimo to, wrywano ją sobie formalnie, gdy stary umarł przed dwoma laty. Crowley był przecież tegi chłopiec i dziś nim jest. Warjował prawie ze szczęścia kiedy ją dostał. A teraz przez cały dzień słuchać musi jak w porównaniu z nim — niezwykłym człowiekiem był jego poprzednik, nieboszczyk mr Shutter

Wszyscy trzej smutnie zwiesili głowy i siedzieli w milczeniu. Pojedyncze pukania odzywały się w pokoju pozatem było cicho. O czym myśleli ci trzej? Czyż nie wszyscy o tem samym? Alboż nie zazdrościli wszyscy trzej swemu koledze Crowleyowi z Coolgardie, który z tą straszną wdową się ożenił i jest przez nią tak dręczony, że nie jest w stanie porządnie pełnić swej

służby przy aparacie. Tak, zła żona jest męską jest piekłem! ale nie mieć żony, wcale jej nie mieć, to jest piekło jeszcze gorsze! przeklęty kraj! Ani wody ani żony! Można całe swe życie biegać zdyszczanym z wywieszonym językiem... umierać z pragnieniem... a wokół leży złoto... nieprzystępne... ukryte... kusi i drwi... i śmieje się okrutnym drwiącym śmiechem, podczas gdy wybielone na słońcu szkielety biednych poszukiwaczy poniewierają się na żwirze, czekając na wiatr, żeby je pochował... w żółtym piasku pochował...

— PTH — PTH — PTH — niecierpliwie odczytywał sygnał z Perth. Pograżeni byli w swych myślach. Drgnęli więc i spojrzeli na swoje stoly. Sygnał szedł z północy po linii Ashtona. Odpukał na swym aparacie znak odpowiedzi. Coolgardie miało depeszę tranzytową do Albany Ashton ją przyjął. Była to depesza jakich wiele... Jak zwykle pisał bez żadnego zainteresowania się treścią. Dla niego istniały tylko znaki zastępujące litery i pojedyncze wyrazy, które z nich się tworzyły. I to tylko o tyle, o ile w pośpiechu sprawdzać musiał ich zna-

czenie, żeby nie zazła jakaś pomyłka. Treść go nie obchodziła. Nie pamiętał żadnej depeszy, która w ciągu dnia przeszła przez jego linję.

Przyjął więc telegram z Coolgardie, machinalnie jak zwykle. Znaki szły jedno po drugim i tworzyły słowa, z których tworzyły się zdania. Spisywał wszystko. Nakoniec podpisał nadawcy. Skrawek papieru posuwał się w aparacie. Kreska—kreska—punkt—punkt—kreska—punkt, punkt — kreska... Steve Parker...

XII.

Coolgardie było wówczas osobiwem małym miasteczkiem zamieszkałym przez kołaczy złota, i składającym się z samych domków z blachy. Na pierwsze spojrzenie robiły wrażenie, że są tak zbudowane, aby natychmiast mogły być złożone i przeniesione dalej, kiedy ludzie gdzieindziej znajdą obfitsze i wydawniejsze pole pracy.

Znaczenie tego miasteczka już wówczas się zmniejszało. O jakieś sześćdziesiąt mil na północ powstała nowa osada poszukiwaczy złota.

(D. e. n.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Lukutate.

Roślina odmładzająca ludzi.

Nadzwyczajne i nie do uwierzenia wieści nadechodzą z Indji.

Konkurent Steinacha i Woronowa, autorstwa, który odmładza.

I nie jest to żaden bramin ani fakir, ani nawet lekarz. Jest to poprostu skromna roślina — jagoda, rosnąca w Indjach, a której nazwa brzmi po indyjsku: Lukutate. Owa ta cudowna, egzotyczna roślina posiada moc czarodziejską odmładzania ludzi i zwierząt. Znany podróżnik i badacz Indji, baron Gustaw von Gager, podaje o Lukutate bardzo interesujące szczegóły. Oto co pisze ten badacz: „Podczas moich podróży po Birmanie i Sjamie, maharadża z Jaipur zakomunikował mi, że słonie indyjskie w niewoli na obczyźnie żyją 70, 80 najwyżej 90 lat, poe kiedy w ojczyźnie swej na wolności, za zwyczaj sięga wieku 120—150 lat.

Objasnia się to tem, iż słonie w ojczyźnie swej mają możność spożywania Lukutaty, rośliny—jagody, która posiada nieocenione właściwości biologiczne, mianowicie: oczyszcza krew, odmładza gruczoły płciowe, odtruwa wątrobę i wzmacnia serce. Roślina ta rośnie na wyżynach pod równikiem, a słonie, regularnie co rok, instynktem wiedzione oddają 3—4 razy nieraz setki mil dalekie wędrówki, w poszukiwaniu Lukutaty.

Maharadża z Jaipur, człowiek niemiłody, a bardzo inteligentny, o kulturze i światopoglądzie europejskim, odbywał studia w Gesford. Zaciekawiony tem wiec, polecił za tem znanemu badaczowi i pisarzowi szkoły jogów, Racha Maraka, przeprowadzić szereg ścisłych i naukowych badań w tym kierunku. Wynikiem tych badań są wieści z Indji i z Anglii, że problemat odmładzania, dzięki Lukutate, został wreszcie rozwiązany.

Przekonano się mianowicie, iż osłabione, osowiałe słonie, po spożyciu przez czas pewien Lukutaty, odmładzały się do nie-

poznania. To samo dotyczy papug w niewoli i sępów. Takie to nadzwyczajne wyniki o osiągnięte u zwierząt, skłoniły badaczy do wypróbowania, czy również na człowieku wywiera Lukutate także odmładzające działanie. Przeprowadzono szereg odnośnych badań a otrzymane rezultaty, przeszły wszelkie oczekiwania. Ciekawe są spostrzeżenia odnoszące się do plemienia Shuriaghatis. Zarówno mężczyźni jak i kobiety tego plemienia, o prócz pięknej budowy ciała odznaczają się

nadzwyczajną żywotnością i żyją przeciętnie 100 lat, przyczem niejedyn 100 letni osobnik wygląda młodziej i jest żywszy, niż 60 letni europejczyk, a to wszystko zawdzięczają nie szkańcy tej krainy, cudownej Lukutate.

Spodziewany jest olbrzymi popyt na tę roślinę, a świat naukowy, powinien ją odczytywać specjalną opieką i rozpocząć hodowlę jej na wielką skalę, a przedewszystkiem spróbować, czy nie dałoby zaklimatyzować się jej w innych krajach i klimatach.

Cuda sztucznego radu.

SENSACYJNE REZULTATY BADAŃ AMERYKANINA COOLIDGE.

W ciągu ostatnich miesięcy prasę całego świata obiegła wiadomość, że na podstawie dwóch różnych zupełnie metod udało się sztucznie wytworzyć promienie radu. Dzieciaki pisały szeroko o doniosłych eksperymencach rumuńskiej uczonej p. Mariceanu, która pod kierownictwem francuskiego badacza Deslandres wynalazła metodę, przy pomocy której można przez działanie promieni słonecznych uzyskać radioaktywność ołowiu i innych metali.

Prawie, że w tym samym czasie amerykańskiemu inżynierowi dr. Coolidge udało się w niezwykle silnych lampach katodowych otrzymać promienie, mogące zastąpić naturalne promienie radu.

Oczywiście, że rezultaty badań p. Mariceanu w Paryżu jak i wyniki eksperymentów inżyniera Coolidge w Nowym Jorku wzbudziły w kołach naukowych ogromnie silne zainteresowanie. Wszak chodziło tutaj o problem o niezwykle doniosłym praktycznym znaczeniu. Wiadomo bowiem, jak wielką rolę odgrywa rad w terapii i w te-

chnice, oraz w przeróżnych dziedzinach badań naukowych. Zdobywanie tego kosztownego pierwiastka napotyka jednak na wielkie trudności, każdy miligram radu musi być w pocie czoła wywalczony. Cała ziemia dostarcza rocznie zaledwie kilka gramów radu. Gdyby się tedy udało produkować rad sztucznie, otwieraloby to niezwykle szerokie i potężne perspektywy.

Zdaje się, że w tym naukowym turnieju pomiędzy rumuńską fizyczką i amerykańskim inżynierem zwyciężył jednak amerykańczyzna.

Sztuczna transmutacja metali w ciała radioaktywne, taka, jaką przeprowadzano w Paryżu, musi pozostać przynajmniej na najbliższą przyszłość sukcesem czysto laboratoryjnym, podczas gdy produkowanie promieni radu w lampach katodowych nasuwa możliwość praktycznego użytkowania. Jak już doniesiono niedawno dr. Coolidge udało się skonstruować lampki katodowe o fantastycznym wprost napięciu (900.000 volt). Obecnie amerykański wynalazca pracuje nad sporządzeniem lamp na napięciu około miliona woltów.

Już lampa katodowa o napięciu 900.000 wolt działa poprostu cuda. Wysłała ona w ciągu sekundy 180 milionów elektronów, których szybkość równa jest prawie szybkości światła, wynoszącej 300.000 km. na sekundę.

Aparat dra Coolidge wytwarza trzy rodzaje promieni radowych nazwanych literami greckiego alfabetu: „alfa”, „beta” i promienie „gamma”; pierwsze bowiem używane są do celów leczniczych, podczas gdy drugie jako najtwardsze promienie ziemskiego pochodzenia dzięki swojej ogromnej przenikliwości odgrywają wybitną rolę przy najrozmaitszych naukowych eksperymentach.

państwie tureckim zaczęły się mnożyć we wszystkich urzędach skarbowych administracyjnych i policyjnych nawet i w danej stolicy, że prasa codziennie miała z tego straszną i ledającą. Bojąc się, że tego rodzaju stosunki mogą całkowicie zachwiać w narodzie poczucie prawa i uczciwości, dyktator Turcji musiał wydać rozporządzenie głoszące, że każdy członek parlamentu, ściągający ze swego stanowiska jakikolwiek nieuczciwe, karany będąc śmiercią.

Potęga łapówki w Turcji.

SULTANÓW JUŻ NIEMA — KORAN CH WIEJE SIĘ — A „BAKSZYSZ” TRWA NIEWZRUSZENIE.

Proces, jaki wytoczono dawnemu ministrowi marynarki w Turcji, Ihsan-bejowi o nadużycia w zakresie odbudowy floty wojennej, wysunął znowu bardzo poważną dla Turcji sprawę „bakszyszu” czyli łapówki. Okazuje się, że choć słowo to dziko brzmi dla ucha cudzoziemca, łapówka na wschodzie czy na Bałkanach jest rzeczą tak nieodzowną, że nie bez niej zrobić nie można.

Turcja w ostatnich dziesiątkach lat przeżyła bardzo wiele. Wypędzono sułtanów, wstrząsnęto posadami tronów nawet koran jest lekceważony. Jedynie łapówka trzyma się tak mocno jak przed setkami lat.

Mniejsza o to, czy chodzi o paszport czy o kartę pobytu, czy o jakieś świadectwo celne, lub zaświadczenie policji: za każdym razem odpowiedni dygnitarz bez cienia wstydliwej naiwności żąda łapówki. A biada temu, kto by ośmielił się nie uwzględnić żądania urzędnika. Natychmiast bowiem władze wszelkimi najniebezpieczniejszymi sposobami i szykanami doprowadzą opornego do przekonania, że lepiej jest płacić i to odrazu, bez czekania.

bo wyplacona tytułem „uprawnionej” łapówki suma choćby nawet była stosunkowo wysoka, jest niczem w porównaniu z temi przykrościami, jakie można mieć, gdy się jej nie zapłaci. Z łapówkami tego rodzaju Turcja zdolała oswoić nie tylko swoich obywateli, lecz nawet cudzoziemców. Niejedyn z nich, wiedząc, że w domu żądającego łapówki urzędnika czeka głodna żona i cała gromada (do dwadzieściora nieraz) jeszcze głodniejszych dzieci, daje dolara, byle mieć to, czego potrzebuje. Gorzej jest natomiast, gdy jakiś wyższy urzędnik dla uzyskania poważnej sumy zmniejsza komuś podatki; gdy policjant nie spisze protokołu, tylko dlatego, że mu za to odpowiednio zapłacono; gdy urzędnik przepuszcza kontrabandę, bo został za to sownie nagrodzony; gdy sejmca (kadi) od wysokości łapówki uzależnia wyrok lub gdy minister pobłażliwym okiem patrzy na dostarczone państwu maszyny lub okręty tylko dlatego, że mu dane przedsiębiorstwo dobrze za to zapłaciło.

Szczególnie od roku 1923 nadużycia w

ZYCIE GOSPODARCZE.

Rynek walutowy i akcyjny.

Na giełdzie dewiz - Dewizy europejskie - Giełda akcyjna - Akcje Banku Polskiego, listy zastawne - Zniżka.

Obrót na giełdzie dewiz wynosi przeciętnie 200 do 250 tys. dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. Wskutek wciąż jeszcze znacznego upływu dewiz na cele gospodarcze, zapas tychże w instytucji emisyjnej po chwilowym wzroście w pierwszej dekadzie lutego, uległ w drugiej dekadzie b. m. zmniejszeniu. Ogólny bowiem stan kruszczy, walut i dewiz zaliczonych do pokrycia spadł na dzień 20 lutego o 2.4 do 1,166.3 milj. zł. Waluty, dewizy i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły minimalnie do 207 milionów. Portfel wekslowy zmniejszył się o 3.6 do 4653 milj. Natychmiast płatne zobowiązania i obieg biletów bankowych zmniejszyły się łącznie o 7.8 do wkoty 1676.9 milj. W grupie dewiz europejskich mają w dalszym ciągu tendencję zwykłą Londyn i Paryż. Jak można sądzić z ostatniego przemówienia premiera Poincarégo, stabilizacja u francuskiej franka odłożona będzie na czas dłuższy. Wywołałaby ona bowiem przede wszystkim konieczność przerachowania wszystkich poborów urzędniczych i rent państwowych, a na to nie pozwala narazie sytuacja skarbu francuskiego. Lej rumuński ma być, jak kręga pogłoski, stabilizowany ustawowo w najbliższych dniach na obecnym poziomie. Dewizy na Gdańsk mają od szeregu dni u sposobienie stałe. Dewizy na Berlin ulegają minimalnym tylko odchyleniom. Marki niemieckie w banknotach są na naszym rynku o 2 promile tańsze od dewiz.

Na giełdzie akcyjnej panuje nadal tendencja mocna, przerywana od czasu do czasu realizacją kulisy, powodującą przejściowy nieznaczny spadek kursów. Grupa czterech banków warszawskich nabywa stale popularniejsze papiery, nie dopuszczając do ich spadku, któryby bez interwencji ich zapewne nastąpił, ponieważ kulisa mikroorganizująca dostatecznymi środkami obrotowymi, skłonna jest do częstych realizacji. Na czoło walorów, które mają stałe tendencję zwykłą wysuwa się „Siła i Światło”, nabywana w większych ilościach na zlecenie zagranicy, oraz „Stawochów”. Stała zwyczajka tego ostatniego papiaru tłumaczy się zobowiązaniami terminowymi, które zaciągali speculanci grający na zmianę. Zobowiązania te muszą być przez nich przewidziane do końca miesiąca pokryte, to przez bank podał się fakt wywołuje nieznaczny wzrost. Afisz „Ostrowieckie”, „Lilpopy” i „Rudzki”, utrzymują się na dotychczasowym poziomie. W ostatnim czasie nastąpił wzrost szczególnie znaczący w przypadku Tow. Rudzki, jednak wskutek realizacji nie dochodziło do większych zmian. Zainteresowanie tym papie-

rem tłumaczy się poważnym rozwojem Towarzystwa i wielkimi zamówieniami, jakie w bieżącym roku otrzymało. Obecnie mostownia towarzystwa pracuje między innymi nad wykonaniem 11 mostów kolejowych dla Jugosławji, oraz kilku nowych mostów dla kraju; portfel zamówień do wykonania Tow. Z. Rudzki i Sp. na dzień 1 lutego br. wynosił przeszło 11 milionów złotych.

Akcje Banku Polskiego mają tendencję wybitnie zniżkową. W grupie pożyczek państwowych, zwykłą pożyczką dolarową a więc 5 proc. premjowa Poż. Dolarowa, która osiągnęła przejściowo nie notowany jeszcze kurs 75.000, oraz 6 proc. Poż. Dolarowa z 1920 r. notowana ostatnio 87 proc. Za 7 proc. Poż. Stabilizacyjną z 1927 r. płać prywatnie 94 proc. Pożyczka ta notowana była ostatnio na giełdzie w New Yorku 91 i pół, Zurychu 92, a w Londynie 93 i pół proc. za

100 dolarów nominal. Listy zastawne mają tendencję niejednorodną. Na ostatnim sebraniu tygodnia ubiegłego nastąpiło wskutek realizacji zysków przez kulisę pewne osłabienie.

Na ogół większa część papierów uległa w okresie sprawozdawczym w porównaniu z kursami z dn. 18-go bm. niższe. Straciły: Bank Polski 5 proc. Bank Dyskontowy 4 proc. Zapróbni 7 i pół, Elekrownia Dąbrowiecka 3.3, Cukier 5.3, Firmy 9., Węgiel 3, Nobel 6.5, Modrzejów 3.4, Stawochów 1.1, Zawiercie 0.5 proc. Nieco niżej notowane Listy Zastawne Ziemskie i Miejskie. Zyskały: Borkowski 3.5 proc., 5 proc. premjowa dolarowa 7 i pół proc. 6 proc. pożycz. dolarowa 23 proc. Siła i Światło 1 proc., Bank Handlowy, Spiess, Lilpopy, Rudzki etc. zmian nie wykazały.

A.Z.W.

Waloryzacja cel spotęguje falę drożyzny

SZEREKU ARTYKUŁÓW.

„Tygodnik Handlowy” organ Stowarzyszenia Kupców Polskich zapowiada oczekującą nas ogromną falę drożyzny od 5-50 proc., jaką jego zdaniem spowodować musi w najbliższej przyszłości dekret rządowy o waloryzacji cel.

W sprawie tej podjął „Tygodnik Handlowy” w sferach kupieckich ankietę, której wyniki są następujące:

ZWYŻKA CEN TOWARÓW KOLONJALNYCH DOJDZIE DO 50 PROC.

Kierownik jednej z największych firm towarów kolonialnych oświadcza:

Aczkolwiek waloryzacja cła wchodzi w życie dopiero 14 marca, to jednak już wywarła ona wpływ na ceny. Należy to tłumaczyć okolicznością, że prawie na wszystkie artykuły objęte waloryzacją powinny być uzyskiwane zezwolenia przywozu, a te — zresztą w bardzo nikłej ilości — zostały już wydane na I-y kwartał b. r. i wykorzystywane w całej pełni. W ten sposób nie może być mowy o wykorzystaniu ulgi celnej do 14 marca b. r. t. j. o cieniu bez uwzględnienia waloryzacji cła.

Wprawdzie w nowym rozporządzeniu o zakazie przywozu towarów zostało kilka artykułów branży kolonialnej, wylimowanych, jak np. kawa, herbata, korzenie, smalec, kakao, to jednak zakaz w tej dziedzinie przestanie obowiązywać również dopiero 14 marca b. r.

Ceny od połowy marca b. r. prawdopodobnie będą wyższe od cen obecnych przy cenzeniach o 25-30 proc., przy owocach surowych o 50-60 proc., przy migdałach o 20-25 proc.

NALEŻY SIĘ LICZYĆ ZE ZWYŻKĄ 15-25 PROC. CEN OBUWIA.

Prezes koła właścicieli sklepów obuwniczych przy SKP. udzielił następujących informacji:

Zagranica podniosła znacznie ceny suwca wyrobów i to właśnie wpłynęło na ceny obuwia przede wszystkim.

Skóry lakierowane, gemzowe oraz w znacznej części skóry chromowe kolorowe jako niewyrabiane w kraju muszą być przewożone z zagranicy.

A zwyczajka jest znaczna. Skóry chromowe zdrożały o 30-40 proc., gemzowe o 15-25 proc., stosunkowo zaś najmniej lakierowane, bo o 10-15 proc. Skóry podszewkowe o 25-40 proc.

Należy się więc liczyć ze znaczną zwyczajką cen obuwia zarówno krajowego, jak i produkowanego ze skóry zagranicznego pochodzenia.

Zwyczajka ta wyrazi się od do 25 proc. od cen zeszlencowych.

ARTYKUŁY CHEMICZNE ZDROŻEJA O 5-30 PROC.

P. Freyer, dyrektor zakładów chemicznych L. Spiess i Syn, objaśnia, że należy rozróżnić 3 kategorie:

Pierwszą kategorię stanowią surowce, które nie podrożały. Drugą chemikalja których cło podwyższone zostało o 30 proc. — Ceny sprzedane w hurcie tych artykułów ulegną zwyczajce o 5-15 proc.

Artykuły te podrożeją o 8-30 proc.

Również zdaniem przedstawicieli innych gałęzi handlu zanosi się obecnie na bardzo poważne podwyższenie cen towarów.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 28 lutego — Romana.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Spisek Carowej”
 Teatr Popul. „Wiarusy sztandarów Francji”
 Cong: — „Łódź w Zakopanem”

WIDOWISKA

Casino: — „Gielda miłości”
 Splendid: — „Romans kapłanki wschodu”
 Grand Kino: — „Czarna Venus”
 Odeon: — „Markita”
 Czary: — „Tajemnica wymarłej wyspy”
 Corso: — „Płonąca granica”
 Mewa: — „Kryśka Leśniczanka”
 Dom Ludowy: — „Nad brzegami Gangesu”
 Kin. Oświatowy: — „Zmartwychwstanie”

Wiadomości bieżące.

Dookoła strajku w telefonach

Wobec niedojścia do skutku rokowań o zrównanie plac telefonistek łódzkich z warszawskimi w dniu wczorajszym postanowiono rozpocząć dziś włoski strajk w telefonach. Na odbytej jednak późnym wieczorem następnej konferencji zdecydowano się strajk ten chwilowo zawiesić.

Dekoracja orderem „Odrodzenia Polski”

W dniu wczorajszym p. wojewoda Władysław Jaszczolt w towarzystwie p. wicewojewody Lewickiego i wszystkich naczelników wydziałów udekorował orderem „Odrodzenia Polski” ks. pastora Karola Kotulę, byłego prezydenta miasta Tomaszowa Mazowieckiego, notariusza Karola Lechowicza oraz naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, inż. Karola Bajera i Bolesława Knapskiego.

Kronika policyjna.

Zamachy samobójcze

W dniu wczorajszym przed gmachem szkoły powszechnej im. Adama Mickiewicza przy ulicy Nowo-Targowej 24, 20-letnia Helena Klonowska bezdomna napila się w celu samobójczym większej ilości kwasu solnego. Do wijącej się w bólach zawezwali przechodnie pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne przyczyną rozpaczliwego kroku była skrajna nuda.

Przy ulicy Szopena 4, popełniła zamach samobójczy 17-letnia Genowefa Trumińska, zażywając większej dozy kreozotu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala. Przyczynę rozpaczliwego kroku nie ustalono (p)

Trzy pożary.

W dniu wczorajszym straż ogniowa wzywana była trzykrotnie do pożarów, które w buchły w różnych punktach miasta. Pierwszy wynikł w podwórzu domu przy ulicy

Amnestja dla zaległości podatkowych.

OKÓLNİK MIN. SKARBU.

W dniu wczorajszym prezes Izby Skarbowej Łódzkiej p. Towarnicki otrzymał okólnik Min. Skarbu dotyczący amnestji podatkowej. W myśl okólnika tego amnestji podlegają wszelkie zaległości podatkowe, które do dnia 31 grudnia 1926 r. nałożone zostały na kupców III i IV kategorii handlowej oraz VIII przemysłowej. By skorzystać z amnestji, zobowiązani są kupcy i rzemieślnicy wymienionych wyżej kategorii, składać podania indywidualne za pośrednictwem organizacji swych do naczelników poszczególnych urzędów skarbowych. Naczelnicy urzędów skarbowych winni w myśl postanowień okólnika przeprowadzić najpóźniej do dnia 15 marca r. b. kontrole w celu sprawdzenia czy podane w podaniach oświadczenia odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy i wrazie stwierdzenia, że tak jest: w istocie winni natychmiast patentów

zwolnić od obowiązku uiszczenia zaległości podatkowych.

Pozatem w okólniku Min. Skarbu wymienione są inne jeszcze wypadki, do których zastosowana być amnestja podatkowa. Tak więc stosować się należy, gdy głowa rodziny zmarła, gdy przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe zostało już zlikwidowane lub też gdy wskutek ściągnięcia zaległych należności podatkowych dane przedsiębiorstwo zagrożone jest ruiną i konieczności zlikwidowania się. W wymienionych wyżej wypadkach należy w myśl zarządzeń okólnika wstrzymać wszelkie kroki egzekucyjne przyczem naczelnik urzędu skarbowego obowiązany jest przedłożyć Izbie Skarbowej wniosek o zwolnienie wymienionych wyżej przedsiębiorstw z obowiązku uiszczenia zaległości podatkowych. (p)

Częściowe wstrzymanie emigracji

BĘDZIE MOŻNA WYJEZDZAĆ OD STYCZNIA 1929 R.

Dnia 9 lutego r. ukazało się nader ważne dla bardzo wielu obywateli polskich rozporządzenie rządowe, na którego mocy wstrzymana zostaje częściowo i na okres do 1 stycznia 1929 r. emigracja z Polski. Ograniczenie, zawarte w wymienionym rozporządzeniu dotyczy osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, odpowiedniej pracy, lub które nie posiadają tam zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo. Ze względu na to, że rozporządzenie powyższe wywołało w mało uświadomionej opinii ogółu różne komentarze krytyczne,

należy wyjaśnić, iż odpowiada ono istotnej i rzeczowej konieczności.

Liczba osób, które pod wpływem nieumiennej propagandy emigracyjnej opuszczają kraj, nie mając zapewnionej pracy na obczyźnie, wzmogła się tak znacznie, iż we wszystkich niemal państwach zagranicznych tak europejskich jak zamorskich, całe masy Polaków pozostają bez żadnych środków do życia, na dnie nieopisanego nędzy, wiele zaś młodych dziewcząt wpada w sidła handlarzy żywym towarem. Temu należało zapobiec za wszelką cenę i dlatego rozporządzenie z dnia 9 lutego jest całkowicie uzasadnione i słuszne.

„O roku, kto cię widział w naszym kraju”

WYDAWNICTWA KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ Z R. 1920.

Przygotowując wydanie księgi pamiątkowej z czasów wielkopomnej obrony Warszawy w 1920 roku, Towarzystwo opieki nad grobami poległych bohaterów wzywa społeczeństwo do poparcia finansowego tej imprezy, przy pomocy której będzie można przekazać pamięci przyszłych pokoleń wspomnienia bohaterskich czynów narodu i jednostek.

Jednocześnie prosi Towarzystwo wszystkich, którzy do tej zbiorowej księgi

Ząbarskiej 30, gdzie z niewiadomej przyczyny zapaliła się szopa z odpadkami bawełny, stanowiąca własność Chaima Erba.

Zawezwany I oddział straży ogniowej po półgodzinnej akcji zlikwidował pożar, który strawił całą niemal szopę.

Przy ulicy Zielonej 39, w suterynie wybuchł pożar wskutek krótkiego spięcia. Zawezwany II oddział straży ogniowej ogień ugasił.

mogą dorzucić bądź własne, bądź (drugich) nieżyjących już, wspomnienia, aby zechcieli, dopomóc Towarzystwu w zbieraniu tychże cennych materiałów.

Niezależnie od tego Towarzystwo przystępuje do opracowania wydawnictwa dochodowego p. t. „Polski przemysł i handel obrońcom Warszawy w r. 1920”.

Siedziba Towarzystwa mieści się przy pl. Trzech Krzyży, Nr. 8 w Warszawie.

Przy ulicy Napiórkowskiego 61 zapaliła się podłoga w mieszkaniu Ewy Soltysinowej podczas nieobecności domowników. Zobaczywszy kłęby wydobywającego się dymu sąsiedzi wszczęli alarm i zawezwali straż ogniową. Pożar po pół godzinie ugaszono, przyczem zarówno od ognia jak i od wody ucierpiało dotkliwie urządzenie mieszkania. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja przewodu kominowego. (p)

Likwidacja bazy operacyjnej komunistów w Łodzi.

WYKRYTA ONA ZOSTAŁA W KSIĘGARNI PRZY UL. ZIELONEJ 11.

Z chwilą przystąpienia poszczególnych grupowań politycznych do prac przygotowawczych do wyborów do Sejmu i Senatu w Łodzi władze policyjne zwróciły baczna uwagę na poczynania w tym względzie partii komunistycznej.

Przy ulicy Podlesnej 4, zainstalował się komitet wyborczy jedności robotniczo-chłopskiej, występujący z listą Nr. 13. Policja polityczna, przypuszczając iż lokal tego komitetu jest ośrodkiem konspiracyjnych zebrań komunistycznych roztoczyła nad nim baczna obserwację. Obserwacja ta jedna kże doprowadziła policję do wniosku, że właściwa praca przedwyborcza komunistów nie odbywa się w lokalu komitetu wyborczego jedności robotniczo-chłopskiej, lecz gdzieś indziej. I oto czuwającym niezmordowanie wywiadowcom udało się stwierdzić, że czołowi działacze partii komunistycznej w Łodzi bardzo często odwiedzają księgarnię niejakiej Sary Goldsztajn przy ulicy Zielonej 11. Sara Goldsztajn zamieszkała przy ulicy Żeromskiego 85 posiadała przedstawicielstwo księgarni warszawskiej „Książka”.

Onegdaj wieczorem wywiadowcy zauważyli, że członkowie komitetu wyborczego unieważnionej listy Nr. 13 niemal wszyscy udali się do księgarni Goldsztajnowej, gdzie najprawdopodobniej miało odbyć się zebranie konspiracyjne. Zmobilizowano przeto władze śledcze w celu otoczenia lokalu i przeprowadzenia rewizji oraz ewentualnych aresztowań. Wobec dnia niedzielnego sklep był zamknięty należało przeto wkroczyć do wnętrza lokalu przez drzwi znajdujące się w bramie. Ustawiono silne posterunki wkrąg całej nieruchomości, w której mieści się księgarnia Goldsztajnowej w celu uniemożliwienia komunistom ucieczki. Zepukano do drzwi w sposób znany tylko wtajemniczonym. Sposób ten zdołali sobie wywiadowcy przyswoić, podług obserwowania osobników wchodzą-

cych do księgarni. Gdy drzwi się otwały oczom wywiadowców przedstawiło się liczne zgromadzenie osób dobrze im znanych z działalności wywrotowej. Pojawienie się policji wśród nich wywołało niesłychaną konsternację. Wszyscy w liczbie 27 zostali aresztowani i poddani rewizji osobistej, która ujawniła niezwykle bogaty materiał będący niezbitym dowodem ich wywrotowej działalności, jako to: oryginały okólników nadesłanych bezpośrednio z Moskwy, a zawierające wskazówki co do działalności w okresie wyborów do Sejmu i Senatu, oraz co do związanej z wyborami agitacji.

Stwierdzono też, że księgarnia Sary Goldsztajn była dla komunistów punktem łączności pomiędzy stolicą a całym województwem łódzkim. W księgarni pełnił stałe dyżur specjalny funkcjonariusz partii komunistycznej, który udzielał instrukcji zgłaszającym się jej członkom, jak również miał za zadanie informowanie przybywających do Łodzi wywrotowców o miejscu, gdzieby mogli bezpiecznie przebywać w czasie pobytu w naszym mieście. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej aresztowanych policja przypuszczając słusznie, że księgarnia Sary Goldsztajn jako baza działalności komunistów w Łodzi musi również obfitować w bibułę i literaturę o treści antypaństwowej przystąpiła do skrupulatnej rewizji lokalu. Po dłuższych poszukiwaniach udało się wywiadowcom natrafić na doskonale zamaskowaną skrytkę w podłodze pod szafką, gdzie znaleziono znaczne ilości odezw komunistycznych, przeznaczonych do kolportażu na terenie całego województwa łódzkiego. W samej księgarni zaś znaleziono broszury pióra b. posłów komunistycznych. Po przeprowadzeniu rewizji wszystkich 27 aresztowanych z Goldsztajnową na czele wraz z dowodami kompromitującymi przewieziono do aresztu przy komendzie policji m. Łodzi. (p)

Fatalna tranzakcja

Niejaki Wawrzyniec Maurer zamieszkały przy ulicy Żabieniec 6, będąc w kłopotach pieniężnych postanowił sprzedać posiadaną biżuterję, którą stanowiły 3 złote pierścienki, z brylantami. W dniu wczorajszym zgłosił się do Maurera jakiś jegomość o dość solidnym wyglądzie i wyraził gotowość kupna pierścionków. Maurer pierścienki położył na stole i wyszedł na chwilę z pokoju. Gdy wrócił nie zastał ani kupca ani pierścionków. Natychmiastowy pościg za złodziejem nie dał żadnego rezultatu. O kraździeży powiadomił Maurer policję, obliczając stratę swą na 4050 zł. (v)

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA WTOREK 28 LUTEGO.

12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty oraz nadsłany program. 16.00. Odczyt p. t. „Postępy rozwoju Gdyni” — wygl. inż. St. Łęgowski. 16.40. Odczyt p. t. „Konfederacja barska w świetle historii i legendy” — wygl. prof. H. Mościcki. 17.20. Odczyt p. t. „Sztuki graficzne” — wyg. p. A. Henzel. 17.45. Koncert popołudniowy. 1) Jan Sibeliusz: Suita „Pelles (am Rocken)”. 2) Eutracte, c) Preludjum, d) Śmierć Melisandy — wykon. orkiestra. 2) J. Weissenborn: Z suity na 3 fagoty, op. 4, a) Serenada, b) Polka, c) Marsz turecki — wykonają pp.: Górecki, Oriów i Lipowski. Część II 3) Włodz. Rebińkow: Cztery części z suity „Choińska gwiazdkowa”: a) Marsz gnomów, b) Cicha noc, c) Taniec chińskich lalek, d) Taniec błaznów, 4) P. Lacomme: Suita marokańska „Un soir, a Tanger”, a) Les fleurs de sable, b) Le pas des voiles, d) Sevilane, e) Danse des friseons — wykon. orkiestra. 10.05. Komunikat rolniczy oraz giełda zboża wa. 19.05. Komunikat rolniczy. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Transmisja z teatru Polskiego w Katowicach. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

tem majątku w połowie. W tym wypadku płacą rocznie 55 zł. a nie 110. b) w wypadkach zupełnego ubóstwa w całości, jednak w granicach 10 proc. ogółu uczniów całej szkoły.

Od taksy za pełny egzamin dojrzałości eksternów mogą być zwolnieni w połowie kandydaci zupełnie niezamożni oraz dzieci funkcjonariuszów państwowych i wojskowych oraz sami funkcjonariusze, wspomniany, którzy chcą zdać egzamin.

Całkowicie zwolnieni od tej taksy mogą być kandydaci zupełnie ubodzy. Zwolnienia od taksy administracyjnej należy również odmówić uczniom bezwzględnie na to, czy są dziećmi funkcjonariuszów państwowych i wojskowych, którzy nie wykazują należytych postępów w nauce i zachowaniu.

Uczeń, który nie został zwolniony z opłat a nie wpłaci w odpowiednim terminie należności, nie zostanie dopuszczony do dalszych zajęć szkolnych.

Wyżej wspomniane rozporządzenie Kuratorium Łódzkie rozesłało wszystkim dyrektorom szkół państwowych średnich ogólnokształcących, przy czym rozporządzenie to obowiązuje od drugiego półrocza roku szkolnego 1927/28. (U)

Opłaty szkolne w średnich zakładach naukowych

WZOROWANE SĄ NA SYSTEMACH

Kuratorjum Łódzkie otrzymało rozporządzenie z Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie opłat szkolnych w szkołach średnich ogólnokształcących, przy czym wprowadzone zostają następujące taksy:

Taksa wstępna dla uczniów wstępujących poraz pierwszy do państwowej szkoły średniej — 3 złote. Taksa: za egzaminy wstępne do klasy II lub wyższej (prócz 8) — 10 zł. za egzamin wstępny z różnicy programów — 4 zł.; za egzamin wstępny do kl. 8 — 20 zł.; za egzamin prywatny zdawany w państwowej szkole średniej — 20 zł.; za egzamin dojrzałości w szkołach średnich państwowych i prywatnych — 12 zł.; za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów — 60 zł.; za uzupełnianie egzamin dojrzałości dla eksternów — 15 zł.; za wydanie duplikatu świadectwa rocznego lub półrocznego — 5 zł.; za wydawanie duplikatu świadectw dojrza-

b. MONARCHJI HABSBUROW.

łości — 10 złotych. Taksa administracyjna roczna — 110 zł.

Kwoty stąd uzyskane dyrekcje szkół rozdzielają pomiędzy egzaminatorów względnie członków komisji egzaminacyjnej, jako wynagrodzenie za udział w komisjach.

Egzamin wstępny dla klasy I jest bezplatny, tak samo do klasy IV, o ile składa go uczeń przechodzący do tej klasy bezpośrednio po ukończeniu klasy 7-ej 7 klasowej szkoły powszechnej.

Nauczyciele, wyznaczeni przez dyrektora szkoły i biorący udział w komisji egzaminacyjnej do klasy I, względnie IV, żadnego wynagrodzenia z tego tytułu nie otrzymują. Ze zwolnień od taksy administracyjnej mogą korzystać: a) dzieci rodziców niezamożnych oraz dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych o ile nie posiadają żadnego poza-

PRAWO I SĄD.

Proces o nadużycia w kuratorjum szkolnym.

NA LAWIE OSKARŻONYCH KIEROWNIK WYDZIAŁU, PACHOLCZYK I B. GO-
NIEC, SOPIEJKO.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinica do rozpatrywania sprawy 43-letniego Franciszka Pacholczyka b. kierownika oddziału finansowego kuratorjum szkolnego okręgu łódzkiego oraz 23-letniego Józefa Sopięki b. gońca tegoż wydziału w obecnej chwili kaprała 22 pułku piechoty

Akt oskarżenia zawierający 18 stron pisma maszynowego zarzuca Franciszkowi Pacholczykowi, że w czasie od roku 1923 do 20 marca roku 1924 będąc kierownikiem oddziału finansowego kuratorjum szkolnego okręgu łódzkiego nadużył swego stanowiska służbowego świadomie na szkodę mienia mu powierzonego z urzędu w kwocie 4.720.824 mk. p. stanowiącej niezapłacone i zwrócone pobory urzędników i nauczycieli łódzkiego okręgu szkolnego. Nadto zarzuca akt oskarżenia Pacholczykowi, że przywłaszczył sobie pieniądze przeznaczone na wydatki rzeczowe oddziału finansowego kuratorjum, co spowodowało poważny uszczerbek dla skarbu państwa, że w tym samym czasie dopuścił się umyślnie ustępstwa od przepisów co do trybu pobierania zaliczek na wydatki rzeczowe i rozchodowanie tychże sum, że pobierał zaliczki, nie wyliczwszy się z uprzednio pobranych zaliczek i że przez okres czasu kilkumiesięczny przetrzymywał u siebie pobory różnych nauczycieli nieodebrane, lub też zwrócone, co spowodowało szkodę dla skarbu państwa wskutek dewaluacji. Józefowi Sopięce akt oskarżenia zarzuca, że będąc gońcem oddziału finansowego kuratorjum podrobił w celu użycia jako autentycznych rachunki i pokwitowania, świadczące o rozchodowaniu sum na wydatki rzeczowe w tymże urzędzie i że dostarczył tych sfałszowanych dowodów kierownikowi urzędu Pacholczykowi fałszując podpisy szeregu osób.

Na przewodzie sądowym oskarżony Pacholczyk do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że w okresie krytycznym kuratorjum łódzkie było w stadium organizacji,

że w lutym tego w trybie pracy urzędu panował wielki chaos, panował brak wyliczkowanych pracowników, z czego powstały zaległości książkowe i nieregularność w wyliczaniu poborów nauczycielom. Oskarżony Sopięka natomiast przyznał się do winy, wyjaśniając, że rachunki na drobniejsze wydatki rzeczowe podpisywał nazwiskami, kupców u których uskuteczniał zakupy w dobrej wierze, o czym kierownik Pacholczyk nie wiedział.

Na rozprawę powołano 41 świadków, w tej liczbie b. kuratora okręgu szkolnego p. dr. Jarosza, którego zeznania z powodu niestawienia usprawiedliwionego sąd postanowił w odpowiednim momencie odczytać.

Pierwszy zeznaje świadek Halkowski, urzędnik wydziału finansowego kuratorjum, który przyczynił się do wykrycia nadużyć Pacholczyka. Świadek opowiada o życiu nadstana Pacholczyka, który urządzał stale wyśławne przyjęcia dla kolegów biurowych i na samo mięso tylko wydatkował kwotę równającą się połowie jego miesięcznych poborów. Dopiero gdy nadużycia stały się głośne w kuratorjum i gdy dowiedział się, że prowadzone jest przeciwko niemu dochodzenie wpłacił do kasy skarbowej pewną kwotę, którą winien był wpłacić jeszcze przed kilkoma miesiącami.

Z kolei zeznaje Zygmunt Dowbór Muśnicki delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa, który po ujawnieniu nadużyć w oddziale finansowym kuratorjum łódzkiego prowadził na miejscu dochodzenie. Stwierdza on, że w owym okresie kuratorjum istotnie było w stadium organizacji, że w biurowości panował wielki chaos i dopiero zapoczątkowana była centralizacja księgowości, że wskutek braku odpowiednich sprzętów biurowych papiery urzędowe leżały luzem na ziemi.

Dzisiaj dalszy ciąg procesu. Wyrok zapadnie dziś w godzinach popołudniowych.

(p)

Sekretarz dzielnicowy partii komunistycznej

SKAZANY na 3 LATA WIĘZIENIA.

W toku inwigilacji poufnych roztożonych na działalność Komunistycznej Partii Polskiej, rozbitej na skutek licznych aresztowań, przeprowadzonych w łonie powyższej partii, policji politycznej udało się ustalić, iż niejaki Szmul Goldwasser jest członkiem Komunistycznej Partii Polskiej i że w dniu 19 lutego 1927 roku w czasie trwania strajku w przemyśle włókienniczym, na wiecu osobnik ten wyjął z pod palta plikę odezów, które rozrzucił. Pewien funkcjonariusz policji wziął jedną z odezów komunistycznych i wraz z innym funkcjonariuszem podszedł do kolportera, aresztując go. Badały przez sędziego śledczego Goldwasser nie przyznał się do winy, tłumacząc się iż tylko czytał rozrzucane przez nieznaną oso-

bników odezwy, lecz żadnego udziału w kolportowaniu takowych nie brał. Na przewodzie sądowym Goldwasser nie przyznał się również do winy. Cały szereg jednak świadków z policji politycznej ustaliło, iż działalność poprzednia Goldwassera była znana policji politycznej i sprawował on w swoim czasie urząd sekretarza dzielnicy północnej miasta.

Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu Goldwassera ustaliła większą ilość odezów komunistycznych jak również w swoim czasie znalezione na strychu domu przy ul. Cegielskiej, gdzie mieszkał Goldwasser — plikę odezów komunistycznych.

Prokurator w swym przemówieniu udowodnił, iż wina oskarżonego w zupełności została udowodniona. Oskarżony prosi jednakże Sąd o uniewinnienie.

Sąd po naradzie skazał Szmula Goldwassera za kolportaż bibuły komunistycznej i działalność antypaństwową na 3 lata więzienia. (U)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj oraz w dalszym ciągu w czwartek i w piątek świeżo wystawiony dramat z wielkiej wojny światowej P. Szczegolewa i A. Tołstoja „Spisek Carowej“ (Rasputin) z K. Klajowskim w roli Rasputina. Ceny popularne (od 1 zł. do 6 zł.) Jutro, środa, raz jeszcze i ostatni na przedstawieniu wieczorowym (w Teatrze Miejskim) znakomita tragifarsa koltuńska Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ — po cenach popularnych.

W próbach pod kierunkiem reż. K. Tatarkiewicza dramat Ludwika Pirandello „Henryk IV“ oraz Lwa Tołstoja „Żywy trup“ obie sztuki dla występów Aleksandra Moissiego, który począwszy od 10 marca grać będzie ósmą raz na scenie łódzkiej w zespole najlepszych artystów.

TEATR KAMERALNY.

Znakomita artystka Teatru Narodowego w Warszawie, Mieczysława Cwiłkińska, kończy w bieżącym tygodniu występy w naszym mieście. Dzisiaj i w czwartek świetna artystka wystąpi w prześmiesznej komedji satyrze „Mecenas Bolbec i jego małżonka“, jutro w subtelnej, finczyjnej „Niewiernej“.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj codzienne o godz. 8,20 wieczorem efektowny melodramat osnuty na tle wojen Napoleońskich „Wiarusy, sztandarowi Francji“.

Wystawa szkoły powszechnej

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Łodzi, przy współudziale Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych i Powiatowego Związku Nauczycieli, pod protektoratem Kuratora szkolnego p. Dł. Syniewiczza, z okazji dziesięciolecia istnienia szkoły powszechnej w Polsce, organizuje wystawę szkół powszechnych i wielki repis gimnastyczno-sportowy w mieście w maju 1928 r.

Wystawa będzie miała na celu zapoznanie społeczeństwa z pracą dotychczasową i zadaniem szkoły powszechnej w Polsce.

HUMOR.

SANACYJNA TEZYŻNA.

Na jakimś wiecu w Małopolsce sanitarny mówca w zapale oratorskim obiecywał ludziom niestworzone rzeczy, jeżeli na „jedynkę“ głosować będą. Kiedy obietnice „jedynki“ nie „ciągnęły“ krzyknął: My, wam tu mówię pobudujemy.

— Ależ tu niema rzeki — oderwały się głosy.

— Co, niema rzeki? to my i u rzeki wam się postaramy — zawołał „sanator“!!!

ZNA JA...

Ona: Więc czekaj na mnie na rogu o godzinie siódmej.

On: Dobrze! O której przyjdiesz?

Ona: Została udowodniona. Oskarżony prosi jednakże Sąd o uniewinnienie.

